

GAZETA W. KRAJSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwarteroocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 10. Lipca wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszym izby deputowanych zapytał Massari ministerstwa, czemu izba dotąd nie uwiadomiła o uznaniu przez Rosyą Włoch. Ratazzi odpowiedział, że przed otrzymaniem noty urzędowej, która dziś nadeszła, nie chciał o tem uwiadomić i postanowił to jutro uczynić i przytem udzielić jeszcze innych wiadomości tejże sprawy dotyczących, które izba z zadowoleniem przyjmie. Przedłoży także dyplomatyczne akta które okażą, że nie podano za uznanie Włoch żadnych poniżających warunków. Rozsiane więc pogłoski przeciw rządowi zostaną odparte. Oświadczenie to przyjęła izba z oznakami radości.

— Powiadają, że jutro rząd zostanie zawiadomiony o uznaniu Włoch przez Prusy.

Turyn, 11. Lipca. — W izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagr.: Izba wie, że dotąd nie było podobną rzeczą zawiązać wprost stosunków z Rosyą. Cesarz Francuzów zawsze troskliwy o pomyślność Włoch, ofiarował swe dobre służby. Car oświadczył, że gotów jest przyjąć nadzwyczajne poselstwo, w skutek czego stosunki dyplomatyczne zostaną na nowo przywrócone. Z Prusami nie było przerwanych stosunków, przeto układów wprost nie zerwano. Poseł nasz w Berlinie donosi drogą telegraficzną, że Prusy wkrótce uznają królestwo włoskie. Minister przedłoży dokumenta rządowi rosyjskiemu i spodziewa się za kilka dni przedłożyć także pruskie dokumenta. Oznajmia w końcu o zaręczeniu królowej Pii z królem portugalskim.

Paryż, 11. Lipca. — Z Meksyku przez Madryt, donoszą pod d. 15. z. m., że tam utworzył się rząd tymczasowy z 5 notablów, którzy postanowili rozpiąć powszechne wybory w celu utworzenia monarchii pod opieką Europy.

— Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz przy przyjmowaniu w Bourge odpowiedział tamecznemu merowi, że urządzi wielki zakład w Bourges, który będąc położony w środku Francji, powiększy siłę obronną Francji.

— Na przemówienie arcybiskupa dziękował cesarz za dowód przychylności i dodał, że trzymać się będzie niewzruszenie dotychczasowej drogi i niedotykalnych praw monarchii. Z każdej sposobności korzystać będzie, aby składać świadectwo uszanowania swego dla religii.

Berlin, 12. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać ces. rosyjskiemu rzeczywistemu radcy stanu, dyrektorowi pierwszego wydziału eremitażowego muzeum Gille w Petersburgu order orla czerwonego 2ej klasy z gwiazdą.

Berlin, 11. Lipca. — Komisya budżetowa izby deputowanych co dzień po pięć do sześciu godzin pracuje. Szczegółowe obrady nad etatem wojskowym, jak się teraz okazuje, bodaj w końcu tego miesiąca się rozpoczną i dla tego obrady na walnych sesjach w połowie Sierpnia toczyć się będą, a więc sejm do Września się rozciągnie. Projekt do prawa względem zniesienia opłat od odnoszenia listów dziś bez zmiany przyjęto w komisji handlowej. Referentem jest D. Becker. Komisya finansowa zdała sprawę nad petycjami i przy tej sposobności rozwiódła się nad postępowaniem co do zanoszonych reklamacyj. Komisarz rządowy oświadczył, że wedle instrukcji nie potrzeba podawać powodów odrzucania reklamacyj, mimo to często i o ile dozwalały okoliczności przyłączano powody i tak nadal pozostać musi. Komisya jednogłośnie poleca, aby petycje w tej mierze zostały ministerstwu przesłane do uwzględnienia, ażeby wszystkim komisjom okręgów włożony został obowiązek, do przytaczania powodów w odpowiedziach odmownych. W pierwszych czterech tygodniach nadchodzących podobno izba panów nie będzie za-

siadać, gdyż wielu członków odjechało do wód i zapewne liczba pozostałych nie wystarczy na komplet. Tymczasem ukończy komisya pracująca nad ordynacją powiatową swoje roboty i zda o niej sprawę.

— Akwizgrańska gazeta pisze: Chodzi teraz o miliony na organizacya armii, nie tylko gotowizną, o którą bardzo jest trudno, ale i pracę przedstawioną, która na zarobkowość niemoże być obracana wskutek długiej służby wojskowej. Nierozsądną byłoby rzeczą gniewać się na ubytek kilku tysięcy talarów które wydają za wiele na ordery. Jest to dawna uparta gruntowność, która goni za cieniem a traci kość.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8 Lipca. — Piszą do Nat. Ztg.: od czasu zamachu Warszawa zmieniła swą fizjonomię. Zdaje się, że morderca obszerne złożył zeznania, bo od wczoraj znówu bardzo obostrzono stan wojenny. Miasto, zwłaszcza biwaki, roją się od wojska, piechoty i kozaków; liżne podwojone patrole przeciągają ulice. Dziś są imieniny w księżnej; do południa wszystkie sklepy były zamknięte. Wedle ogłoszenia urzędowego iluminacya domów prywatnych była pozostawiona woli mieszkańców, ale członkowie rady municypalnej nalegali, aby iluminować, były więc domy tu i owdzie oświecone. Wczoraj aresztowano dużo oficerów; podobno 60, o urządzenie uroczystego żałobnego nabożeństwa za rozstrzelanych w Modlinie towarzyszy. Dziś obiega pogłoska, że generał padł w pojedynku z oficerem. Potrzebuje ona jednakże potwierdzenia. Podobno trzej Polacy, mianowani gubernatorami, nieprzyjmują posad.

— Już na końcu przeszłego listu doniosłem wam o zamachu na życie w księcia Konstantego. Dzisiaj dodam kilka szczegółów według najwiarogodniejszych opowiadań.

Gdy o w pół do 10ej w. książe wychodził z teatru, w którym przedstawiono operę »Stradella« i wsiadł do powozu na wewnętrznym dziedzińcu gmachu teatralnego z którego wyjazd długą sienią na Wierzbową ulicę, z gromadki ludzi złożonej z osób urzędowych, wyszedł młody człowiek i zbliżywszy się do księcia z ręką wyciągniętą, wystrzelił. Kula ugodziła w buliony szlify, przeszła następnie mundur i drasnęła skórę nad lewym obojczykiem. Podobno drugim wystrzałem chciał sobie życie odebrać, ale natychmiastowe pochwylenie go przeszkodziło temu. Twierdzą jednak iż zdążył wypić truciznę którą miał z sobą. Na miejscu jeszcze dla zneutralizowania działania trucizny, zmuszano go do wypicia mleka, a gdy to nie pomogło, gwałtem włożywszy knebel w usta, wlewano mu ipecaacuanę i mleko. Następnie pod silną eskortą odwieziono go do cytadeli. W. książe wrócił do swego pokoju za lożą cesarską, gdzie lekarze ranę opatrzyli i zkąd, jak twierdzą, miał telegrafować do cesarza, a następnie w karecie otoczony kozakami odjechał do Belwederu.

Natychmiast po zamachu wojska wyruszyły na place i ulice, zajęły okolice teatru, obległy go, wiele osób z publiczności rewidowano, wiele z owego dziedzińca przytrzymało. Przez całą noc silne piesze i konne kozackie patrole przebiegały ulice miasta, tu i owdzie aresztując i bijąc przechodzących. Działo także zatoczono na place, gdzie wojska całą noc przestały pod gołym niebem. Po domach także aresztowano i mówią, że 60 osób takim sposobem niewinnie uwięziono. Policya korzystała z zamachu, ażeby ludność silniej prześladować, którą, według słów w. księcia, o zamach nie obwiniają. Dzisiaj od rana mniej jednak silne patrole przechodzą, piechotę z przed teatru usunęto, ale na placach stoją mocne kozackie oddziały. Policya jest niezmiernie czynna i łapie na ulicach przechodzących. Kilka oddziałów więźniów po kilkadziesiąt osób każdy, przeprowadzono do ratusza. Aresztują pod ładą pozorem: za łaskę, za zatrzymanie się na ulicy, przywitanie, a żydów za noszenie kramików. Stare miasto szczególnie dotknięte jest temi aresztowaniami. Korytarze ratusza zapelnione więźniami; mówią, że do 300 osób takim sposobem uwięziono; niektórych uwolniono bez badania. Za zamach wykonany przez jedną osobę, policya mści się na całej ludności. Utrzymują że w sferach rządowych jest obawa, generałowie jeżdżą z eskortą. Ludność zaś przyzwyczajona do podobnego postępowania, z rezygnacją znosi prześladowania.

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział XI. Rada ogólna szkoły głównej.

Art. 263. Rada ogólna składa się: z rektora, czterech dziekanów

i ośmiu profesorów zwyczajnych, wybieranych co rok po dwóch z każdego wydziału. W radzie ogólnej prezyduje rektor a w jego nieobecności najstarszy wiekiem z dziekanów. Na naradę ogólną wzywani być mogą przez rektora i inni także profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni i adjunkci, gdy idzie o przedmiot który wykładają. W razie sądenia przez radę ogólną przewinień studentów sędzia szkoły głównej powinien być obecnym.

Art. 264. Na posiedzeniach rady ogólnej znajdować się może delegowany od komisji rządowej wyznani religijnych i oświecenia publicznego jeżeli ta komisja uzna tego potrzebę.

Art. 265. Zwyczajne posiedzenia rady ogólnej odbywają się raz na miesiąc. W razie potrzeby rektor zwołuje posiedzenia nadzwyczajne. Obowiązek sekretarza rady ogólnej sprawuje jeden z profesorów nadzwyczajnych przez rektoraznaczony.

Art. 266. Dwie trzecie wszystkich członków rady, stanowią jej komplet. W czasie wakacji odbywać się mogą tylko posiedzenia nadzwyczajne w przedmiotach nie cierpiących zwłoki i wtedy do kompletu dostateczną jest połowa wszystkich członków rady.

Art. 267. Przełożenia od wydziałów wnoszą dziekani, przełożenia od zarządu szkoły głównej wnosi sam rektor. Każdy członek ma także prawo wnosić przełożenia od siebie w przedmiotach do atrybucji rady należących.

Art. 268. Rada ogólna decyduje większością głosów, a równość ich rozstrzyga rektor.

Art. 269. Protokół rady utrzymuje jej sekretarz. Niezgadzający się z decyzją większości, mogą rozpisysw do protokołu dołączyć.

Art. 270. Rada ogólna za przybraniem wszystkich profesorów zwyczajnych obiera rektora; wybranych przez siebie, na przedstawienie wydziałów: profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i adjunktów, przedstawia komisji rządowej do zatwierdzenia; rozstrzyga ostatecznie w rzeczach naukowych, rewiduje i zatwierdza całkowity rozkład nauk zrobiony we właściwych wydziałach; czyni przedstawienia zmierzające do dobra i do postępu szkoły głównej; rozpoznaje przełożenia od zarządu wniesione i sprawdza w końcu roku jego rachunki; rozstrzyga kwestye sporne i wątpliwe co do egzaminów, dyplomów, przyjmowania studentów, przejścia ich z kursu na kurs; sądzi przewinienia studentów w zakresie oznaczonym w art. 347, przedstawia do usunięcia od obowiązków osoby w zawiadywaniu szkoły głównej będące, w razie ich zaniedbania się w obowiązkach; rozpoznaje i zatwierdza sprawozdania o czynnościach i stanie szkoły głównej, które rektor co pół roku komisji rządowej składa.

Rozdział XII. Zarząd szkoły głównej.

Art. 271. Zarząd szkoły głównej składa się z rektora, jako prezydującego i z czterech dziekanów. W razie potrzeby rektor powołuje na posiedzenia zarządu sędzię szkoły głównej.

Art. 272. Posiedzenia zarządu odbywają się raz na tydzień, w dniu stałe na to oznaczonym. Protokoły posiedzeń prowadzi sekretarz zarządu.

Art. 273. Do zarządu należy administracja szkoły głównej w ogólności; przyjmowanie zaliczeń na wydatki etatem przeznaczone, wypłata płac, zawierania umów, czynienie wszelkich wypłat i prowadzenie rachunków, według przepisów obowiązujących. Zarząd ma nadzór nad utrzymaniem w porządku gmachów szkoły głównej, oraz gabinetów i zbiorów, które do niej należą; prowadzi z różnemi władzami korespondencje, tyżące się potrzeb i interesów szkoły; ma władzę dyscyplinarną nad studentami, w zakresie określonym art. 345; co miesiąc przedstawia komisji rządowej wypis z protokołów swoich posiedzeń.

Art. 274. Rada administracyjna na wniosek komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego w rozwinięciu powyższych zasad, określi: formę wyboru rektora i dziekanów, ich obowiązki i atrybucje, tudzież obowiązki i atrybucje rad wydziałowych, rady ogólnej i zarządu.

Rozdział XIII. O profesorach, adjunktach, lektorach i innych osobach, należących do wydziału nauk.

Art. 275. Do wykładu nauk we wszystkich czterech wydziałach szkoły głównej, będzie 35. profesorów zwyczajnych, 15. nadzwyczajnych, 11. adjunktów i 4. lektorów. Liczba docentów dopuszczonych do wykładu nie oznacza się.

Art. 276. Oprócz profesorów i adjunktów wydziału lekarskiego, pierwszych profesorów, adjunktów i lektorów, w pozostałych trzech wydziałach, wybiera i naczyna komisja rządowa wyznani i oświecenia publicznego, mając wzgląd na stopnie, zasługi naukowe i doświadczenie już nabyte przez nauczanie w wyższych zakładach naukowych.

Art. 277. Nieposiadający tych kwalifikacji, mogą być powołani tymczasowo do wykładu niektórych przedmiotów, a po pewnym przeciągu czasu, na przedstawienie zawiązanej już rady ogólnej, zatwierdzeni jako profesorowie nadzwyczajni lub adjunkci.

Art. 278. Każdy z profesorów nadzwyczajnych i adjunktów, tym sposobem zatwierdzony, jeśli po dwóch latach wykładu publicznie obroni napisaną przez siebie rozprawę, może mieć przyznany stopień Doktora i nabyć prawa do wyboru na profesora zwyczajnego.

Art. 279. Po czterech latach od otwarcia szkoły głównej następujące reguła mają być zachowane:

a) Nikt nie będzie mógł być wybranym i naczynanym profesorem zwyczajnym, nadzwyczajnym i adjunktem, kto nie będzie miał stopnia doktora, przyznanego mu przez właściwy wydział szkoły głównej, lub stopnia magistra uniwersytetów cesarstwa.

b) Profesorów nadzwyczajnych i adjunktów wybierać ma rada ogólna, na wniosek właściwego wydziału i przedstawiać do zatwierdzenia komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego.

c) Wybór profesorów nadzwyczajnych na zwyczajnych i adjunktów na zwyczajnych, na wniosek właściwego wydziału, odbywa się w radzie ogólnej.

Wybrani przedstawiają się komisji rządowej do zatwierdzenia.

d) Rada ogólna, po zaciągnięciu zdania właściwego wydziału, wybierać może wprost na profesorów ludzi zaszczytnie znanych z nauki i pism swoich, lub takich którzy już w innych uniwersytetach w zawodzie profesorskim poznać się dali i przedstawiać komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego do zatwierdzenia.

e) Gdyby rada ogólna z pomiędzy osób do składu szkoły głównej wchodzących, lub innych ubiegających się, nie mogła wybrać odpowiedniego kandydata na wakującą katedrę wtedy przedstawia komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego o potrzebie ogłoszenia konkursu.

f) Do konkursu na profesorów, oprócz stopnia naukowego, potrzebne jest przedstawienie przez kandydata dzieł i rozpraw, któreby o zdolnościach i nauce ich świadczyły, i odbycie trzech próbnych prelekcji przed komisją konkursową, złożoną z rektora, z dziekana właściwego wydziału i trzech delegowanych: a mianowicie: dwóch z rady ogólnej i jednego z komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego. Tym sposobem wybrani przedstawiani są przez radę ogólną do zatwierdzenia komisji rządowej.

g) Prosektorowie powinni mieć stopień doktora medycyny, a preparatorowie stopień prowizora. Wybierają ich wydziały na przedstawienie właściwych profesorów, a rada ogólna przedstawia do zatwierdzenia komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego.

Art. 280. Sposób powyższych wyborów określi postanowienie rady administracyjnej, o którym w artykule 274 mowa.

Rozdział XIV. O docentach.

Art. 281. Każdy kto ma stopień magistra uniwersytetów cesarstwa, doktora uniwersytetów zagranicznych, po obronieniu w wydziale rozprawy, odnoszącej się do któregośkolwiek z przedmiotów tego wydziału, może mieć sobie przyznane przez radę ogólną prawo do odbywania prelekcji w przedmiocie któremu się poświęca.

Art. 282. Kto nie ma stopnia naukowego, lecz ogłaszał drukiem jakie dzieła naukowe, jeśli właściwy wydział uzna, że dzieła te świadczą o jego zdolnościach i znajomości rzeczy, może po obronieniu w wydziale takiejże rozprawy, jak w poprzedzającym artykule powiedziano, zyskać prawo nauczania.

Art. 283. Każdy, kto przedstawi wydziałowi właściwemu rozprawę pro venia legendi, obroni ją i odbędzie z powodzeniem próbą lekcję, także prawo pozyskuje.

Art. 284. Każdy, kto powyższym sposobem prawo do odbywania prelekcji od rady ogólnej uzyskał, może tylko za decyzją komisji rządowej, na przedstawienie tejże rady, kurs swój otworzyć i rozpocząć.

Art. 285. Upoważnienie takie wydaje się tylko na rok jeden, a po skończeniu roku na przedstawienie rady ogólnej, na wnioskach wydziału opartej, na rok następny przedłużonem, lub zupełnie cofniętem być może.

Art. 286. Docent może wykladać lub w całej rozciągłości przedmiot, który już jeden z profesorów wyklada, lub tylko część jego. W tym ostatnim razie powinien się wprzód porozumieć z profesorem przedmiot wykładającym.

Art. 287. Przedmiot nieobjęty programem wydziału, niemoże być przez docenta wykładany inaczej, jak za decyzją komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego na przedstawienie rady ogólnej.

Art. 288. Z polecenia dziekana docenci mogą zastępować czasowo profesorów w czasie ich choroby lub nieobecności; na przedstawienie zaś rady ogólnej, na wnioskach wydziału oparte i za decyzją komisji rządowej wyznani i oświecenia publicznego, mogą zastępować profesorów i na czas dłuższy w razie wakowania katedry.

Art. 289. Docenci wybierają do swych prelekcji godziny, za porozumieniem się z dziekanem. Godziny te nie powinny się krzyżować z godzinami profesorów.

Art. 290. Docenci wykładają kursa swe bezpłatnie. Wszakże po jednorocznym wykładzie rada ogólna, na wniosek wydziału, może przedstawić ich komisji rządowej do wynagrodzenia, które sumy r. 600 rocznie przechodzić nie powinno.

Art. 291. Docenci, tym sposobem wynagrodzeni, mają pierwsze prawo przed innymi kandydatami do wyboru na wakujące katedry.

Art. 292. Docent, który po czterech latach wykładu, na etat szkoły głównej nie przyszedł, traci prawo docentury, nie tracąc przeto prawa do ubiegania się w przepisanej drodze o katedrę jakaby zawakowała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rosya.

Inwalida Rosyjski ogłasza co następuje:

Rozkaz dany armii lej 4. batalionu strzelców: porucznik Jan Arnoldt, podporucznik Piotr Sliwicki 2. i podoficer Franciszek Rostowski, przeniesiony 8. Maja bieżąc. roku z batalionu tego do włodzimierskiego pułku pieszego jenerała piechoty ks. Górczakowa, porucznik Bazyli Kapliński, przeniesiony 27. Kwietnia b. r. ze sztabu naczelnika artylerji armii lej do 7. brygady artyleryjskiej, porucznik Stanisław Abramowicz i 4. też batalionu strzelców żołnierz Leon Szczur, po osądzeniu ich, na zasadzie polowych praw wojennych, sądem wojennym, okazali się winnymi:

1) Porucznik Arnoldt i podporucznik Sliwicki 2., a) obraży świętej osoby JCMości, przez rozpowszechnienie pomiędzy żołnierzami, którzy byli w zawiadywanej przez Sliwickiego 2. komendzie fechtunkowej, fałszywych i zuchwałych opowiadań o osobie JCMości i o domu panującym, poczerpniętych z nieprzyjaznych dla Rosyi dzieł; b) naśmiewania się i przewrotnego tłumaczenia rządowych reform w sprawie włściańskiej i w Królestwie Polskiem; c) podburzania żołnierzy do jawnego nieposłuszeństwa władzy a nawet do buntu; d) że mieli u siebie dzieła treści podburzającej i rozpowszechniali je pomiędzy żołnierzami i e) w ogóle w rozpowszechnianiu pomiędzy żołnierzami wielce szkodliwych idei, mających na celu zachwiać w nich ducha wierności i posłuszeństwa władzom prawnym.

2) Podoficer Rostowski: a) chowania i rozpowszechniania pomiędzy

żołnierzami broszur treści podburzającej; b) czytania i dawania w tymże celu żołnierzowi Szczurowi wielce podburzającej treści dzieł, które on dostał od porucznika Arnholdta i od podporucznika Sliwickiego 2, w tem że wiedząc o czynnościach ich w złych zamiarach, nie doniósł o tem władzy, i oprócz tego, przyjął na się obowiązek wypełnić polecenie podporucznika Sliwickiego 2, podmówić żołnierzy pułków pieszych szlisselburskiego i oloneckiego nie odpowiadać, podczas przeglądu, na pozdrowienie naczelnika, czego nie dokonał dla tego tylko, że pomienione pułki były już wyprowadzone na przegląd; d) chowania u siebie i nie przedstawienia władzy dwóch pieśni zabronionych i e) samowolnego wydalenia się z komendy w ubraniu partykularnem do domów zajezdnych i rozpusty.

3) Porucznik Kapliński: a) chowaniu u siebie i rozpowszechniania, oczywiście w celu wstępnym, między innemi, treści wielce podburzającej dzieł pod napisem: «Wielikorus» i «Istoryczeskij Sbornik», których czytanie, wedle własnego zeznania jednego z podpadłych sądowi, podporucznika Sliwickiego 2go, miało szczególnie szkodliwy wpływ na jego rozum i przedewszystkiem pobudziło go do występku, i b) upartego zapierania się na pierwsze pytania o tem, że tych dzieł nie dawał innym i że ostatniego z nich wcale u siebie nie miał.

4) Porucznik Abramowicz winny był tego, że wzięwszy u porucznika Kaplińskiego wyżej wspomniane pismo «Wielikorus», nie tylko że nie przedstawił tego pisma do władzy, lecz dawał chociaż bez szczególnego w tem złego celu, czytać go swoim wspólnym służącym, i

5) Żołnierz Szczur: a) uczestniczenia w występnych zamiarach porucznika Arnholdta i podporucznika Sliwickiego drugiego w tem, że nie doniósł o czynnościach ich władzy i zobowiązał się wspólnie z podoficerem Rostowskim, wypełnić polecenie podporucznika Sliwickiego 2go podmówić żołnierzy szlisselburskiego i oloneckiego pułków piechoty, nie odpowiadać podczas przeglądu, na powitania naczelnika, czego dla tego nie wypełnił, że pomienione pułki już były wyprowadzone na przegląd; i b) w tem, że wiedząc o występnych czynnościach podoficera Rostowskiego i o tem, że on książki zabronione czytał, nie dosyć że o tem nie doniósł, lecz jeszcze sam brał pisma te do czytania.

Za wyżej poszczególnione występki czasowo-głównodowodzący armią, konfirmacją swoją 14. Czerwca postanowił:

1) Porucznika Arnholdta, podporucznika Sliwickiego 2go i podoficera Rostowskiego, na zasadzie 15, 168, 171, 172, 173, 174, 175, 606 i 614 artykułów I. księgi wojenno-kryminalnej ustawy (wydania 1859 r.) i 275, 276, 283, 287 i 288 artykułów I. księgi XV. tomu Zbioru Praw (wydania 1857 r.), po pozbawieniu pierwszych dwóch urzędników, szlacheckiej godności i wszystkich praw stanu, ukarać śmiercią przez rozstrzelanie z tem, żeby kara śmierci nad tymi występnyimi wykonana była w miejscu gdzie byli aresztowani, w fortecy Nowogeorgiewskiej.

2) Porucznika Kaplińskiego, na zasadzie 286 art. I. księgi XV. tomu zbioru praw (wydania 1857 roku) po pozbawieniu rang, godności szlacheckiej i wszystkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich na sześć lat.

3) Porucznika Abramowicza, stosując się do wyżej pomienionego 286 art. i w myśl 409 art. 2. księgi wojenno-kryminalnej ustawy (wydania 1859 roku) po usunięciu ze służby, przetrzymać w kazamatach fortecy Nowogeorgiewskiej w areszcie trzy miesiące, a potem oddać pod dozór policji na trzy lata;

4) Żołnierz Szczura, zważając na to, że on wciągnięty został do występków tego przez wpływ jaki nad nim mieli Sliwicki, Arnholdt a zwłaszcza Rostowski, zamiast kary śmierci, po odebraniu od niego medalu na pamiątkę wojny minionej, pozbawiwszy go stanu wojskowego i wszystkich praw stanu, ukarać szpicrógami przez stu ludzi sześć razy i zesłać do ciężkich robót w kopalniach na dwanaście lat.

Konfirmacja ta 16. tego miesiąca Czerwca (28. Czerwca) wykonaną została.

Francya.

Paryż, 9. Lipca. — Cesarza przyjmowano jak dzisiejszy Monitor donosi, serdecznie w Rionie i Clermonie. Jak w Nevers tak i tu przez cztery godziny przeciągały wszystkie gminy okoliczne z chorągwiemi przed parą cesarską. Cesarstwo wytrwali aż do końca, lubo cesarzowa była bardzo cierpiąca, jak donosi Monitor. Hr. Morny, który witał cesarza jako prezes rady jen. w Clermonie, został zamianowany przy tej sposobności księciem.

— Książę Napoleon wrócił tu wczoraj z Londynu. Dziwią się temu zwłaszcza dla tego, że pojutrze mają być rozdawane nagrody na wystawie londyńskiej. Mówią, że spodziewany połów jego żony jest tego powodem.

— Indep. Belge powiada, że w Paryżu obliczono koszt wyprawy meksykańskiej łącznie z uzbrojeniem 25,000 ludzi do dnia dzisiejszego na 65 mil. fr. Mimo to wojsko w Orizabie nie obfituje w dostatek.

Włochy.

Nord zwraca uwagę na to, że połączenie się króla portugalskiego z córką króla włoskiego węzłem małżeńskim ma polityczne znaczenie. Idea jednności na półwyspie pirenejskim coraz bardziej się rozszerza. Portugalia może przeto przy swoich instytucjach liberalnych, z łatwością odegrać rolę Sardynii. Uważać nadto należy, że Napoleonidzi tej samej trzymają się polityki, przez jaką spotężniali Barbonowie za swoich czasów, a Rosya tak się przyjacielką dla Włochów okazuje, że nawet mówią, iż następca tronu włoskiego ożeni się z jedną z wielkich księżniczek rosyjskich.

Rzym, 2. Lipca. — Propozycje margrabiego Lavalette całkiem odrzucone zostały; za pierwszym widzeniem się swoim z papieżem poseł nie otrzymał tak stanowczej odmowy, co mu poniekąd dodało otuchy do wznowienia tych samych przełożeń na drugim posłuchaniu; atoli za drugą razą ojciec święty przerywając rozmowę, rzekł dalej: «Panie ambasadorze, dajmy temu pokój; jeżeli rząd twój chce uczynić mi jakiegol-

wiek przełożenia, niech to czyni na innej podstawie.» P. Lavalette miał rozkaz oświadczenia, iż w razie gdyby propozycje odrzuconemi były, rząd francuski zostawia sobie prawo działania nadal w sposób, jaki najstosowniejszym być osądzi. Poseł przegrawszy zupełnie, zawiadomił o tem cesarza. Pomimo doznanego przez p. Lavalette zawodu, Napoleon III. nie cofnie bynajmniej wojska ani z Rzymu, ani z okolicznych posiadłości papieżkich, jak to niektóre dzienniki ogłosiły. Owszem, to co się obecnie w Paryżu gotuje, jest całkiem na korzyść ojca świętego. Cesarz skreślił nowy plan, który p. Mocquart rozwinął i zredagował. Plan ten atoli jest całkiem sprzeczny z widokami rady ministrów i najżywszy znajduje opór w panach Persigny, Fould, Rouher, Thouvenel, a nawet w samym margrabim Lavalette; podług nich bowiem jest on nazbyt korzystny dla papieża, a niedogodny dla włoskiego unitaryzmu. Atoli rzecz można, iż unitaryzm rozpoczął ruch swój wsteczny w tych dniach; propozycje pana Lavalette stały się wskazówką i hasłem tego odwrotu, albowiem miały za podstawę zagwarantowanie ojcu świętemu Rzymu i terazniejszych jego posiadłości. Przez to samo bezwarknowa jednność Włoch traciła podstawę, a Rzym jako stolica Włoch wykreślony był z programu dyplomacji. Plan zaś, o którym mówię, nierównie dalej się posuwa niż propozycje margrabiego Lavalette; nie jest on jeszcze podany i niewiadomo czy obecny poseł podejmie się przedłożenia dworowi rzymskiemu jako wręcz przeciwnego swym opiniom, wszelako cesarz chociaż ma ministrów przeciwko sobie, nie odstępuje bynajmniej od swego projektu, który lada dzień zapewne wystąpi na polityczną widownię, a wtedy będę mógł dłużej i wyraźniej o nim napisać. Papież i kardynał Antonelli wiedzą już o istnieniu planu przez pana Mocquart rozwinętego, ale wątpię, by treść takowego była już im znana.

Zdaje się, że zjazd biskupów i manifestacje katolickie we Francji uczyniły stanowcze wrażenie na umyśle cesarza.

Już po wyjeździe ks. prymasa nadszedł tutaj adres wystosowany doń przez obywateli litewskich i białoruskich, w którym błagają go jako religijnego naczelnika Korony i Litwy, aby się stał tłumaczem ich uczuć u podnóża tronu ojca świętego i przedstawił mu opłakany stan unii pod rosyjskim rządem, którego dzikie i bezprzykładne gwałty i prześladowania wymownie są opowiedziane w adresie. Adres ten odesłano ks. Prymasowi, który go zapewne przysłał urzędownie ojcu świętemu.

Wyjechał dziś rano ks. Borowski, biskup żytomierski, który miał onegdaj długie posłuchanie u papieża i otrzymał jego rady, nauki i rozkazy.

Czarnogóra.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Mostaru pod dniem 6. Lipca: Intendant wielkiego wezyra, który przybył na przegląd położenia w Hercegowinie, dziś udał się z powrotem do Konstantynopola. Derwisz basza od strony hercegowińskiej, a Abdi basza od strony albańskiej rozpoczęli swoje działania.

— Z Raguzy donoszą pod d. 7. Lipca, że od strony albańskiej przyszło do bitwy, w której Turcy zostali pobici.

Meksyk.

Podaliśmy w ostatnim numerze połowę raportu jen. Lorenceza do wodzącego korpusem francuskim w Meksyku, w której zdawał sprawę z odpartego szturm francuskiego do Guadalupe i zajęcia stanowiska w pobliżu tej twierdzy, gdzie się chciał doczekać korpusu meksykańskiego generała Marqueza. Otóż dalsza połowa jego raportu brzmi:

«Dnie 6, 7 i 8. Maja przepędziłem na tem stanowisku przed Pueblą, zajmując się 6. sprostowaniem linii mego obozu, jednak nie cofając oddziału wojska stojącego najbliżej miasta; spodziewałem się wywabić nieprzyjaciela i pobić go w otwartem polu, gdyby miał śmiałość na mnie uderzyć. Lecz tyle był roztropnym, iż nie dał ani jednego strzału ani w dzień ani w nocy. Nakoniec 8. Maja otrzymując od korpusu generała Marquez wiadomości sprzeczne o jego bliskości i o jego zamiarze połączenia się z nami, zacząłem pochód z moim wielkim taborem pociągów ku Amazoc. Sam z większą częścią wojska zostałem na stanowisku aż do 6 godziny wieczór i dopiero z ostatnią częścią pociągów ruszyłem w porządku najzupełniejszym tak, iż nieprzyjaciel nie śmiał wysunąć za miasto i warownie ani jednego jeźdźcy, ani jednego pieszożołnierza.

W Amazoc stałem przez 9 i 10. Maja, gdyż prosiłono ażeby czekał na przybycie jen. Marqueza. W dniu 10. przybył jen. Lopez z dzieściami jeźdźcami i zawiadomił nas, iż Zulaoga w imieniu swej partyi uczynił d. 5. Maja, w dzień przybycia naszego pod Pueblą, układ z rządem Juareza, mocą którego obowiązywał się neutralizować działanie jen. Marqueza podczas naszego pobytu przed Pueblą. Po odebraniu tej wiadomości, wyjaśniło się położenie rzeczy nawet w oczach tych którzy najbardziej karmili się złudzeniami. Naznaczyłem więc dzień następcy na rozpoczęcie odwrotu. Zatrzymywałem się kolejno w Tepeaca, Acacingo, Quehulac, Saint-Augustin del Palmar i w Canada de Istaphan, nie będąc nigdzie niepokojony przez nieprzyjaciela; spotykałem tylko niekiedy oddziały jazdy, które jednak zdaleka od nas krążyły. Po przybyciu przed Palmar, które miało być według doniesień, zabarykadowane i przez nieprzyjaciela zajęte, zabrałem do niewoli 22 jeźdźców, rozkazując jeździe mojej przedniej strazy, aby okrążyła wieś tę po prawej i po lewej jej stronie. Nazajutrz ruszyłem do Canada de Istaphan, gdzie według wiadomości miałem natrafie trudności przy przejściu Combres, gdyż droga była przecięta 40 barykadami. Uczyniłem stosowne rozporządzenia i kazałem zająć silne stanowiska po prawej i po lewej stronie. Lecz doniesienia te w części się tylko sprawdziły: W rzeczy samej Meksykanie nagromadzili różne przeszkody materialne, mianowicie barykady złożone z wielkich drzew które stoczyli z okolicznych gór na drogę, oraz pokopali przekopy. Było 40 takich przeszkód na drodze. Lecz czy to, że Meksykanie nie śmieli nas ścigać, czy też, że była niejednność między ich dowódcami, nie widzieliśmy ani jednego obrońcy tych bary-

kad w Combres, i mimo pracy jakąś mieli w niszczeniu tych przeszkód, korpus mój i pociąg przybyły jeszcze przed nocą do Aculungo.

Dnia 17. Maja przybyłem do Tecamalucan. Oficer meksykański z korpusu jen. Marqueza przedstawił się moim przednim strażom i doniósł, iż jazda jenerała licząca 2500 koni, przybywa do mnie z Tehuacan ścieżkami górskimi i że jenerał ze swoją przednią strażą jest już blisko nas i żąda przepustki, aby mógł się udać do Orizaba dla rozmówienia się z jen. Almonte. Posłałem do przedniej strazy oficera sztabowego wraz z oficerem meksykańskim; a po godzinie powrócili oni z jenerałem Marquezem.

Jenerał ten powiedział mi, że przybywa z Metamoras miasteczka leżącego o 19 mil francuskich od Puebli na lewo drogi do Meksyku. Odwiedziwszy mnie, udał się do Orizaba z kilkunastu jeźdźcami, donosząc mi, że jego jazda jest nieco w tyle i że się z nami nazajutrz połączy.

Dnia 18. Maja ruszyłem w dalszą drogę do Orizaba. Przybywszy do wsi Ingenio, przesuwalem wojska moje i pociąg ciasnym przesmykiem, a w tej wsi zatrzymałem 99ty pułk wraz z dwoma działami baterii górskiej. Dwa powody skłaniały mnie do postawienia tutaj tego oddziału: najprzód chciałem uniknąć nagromadzenia wojsk w Orizaba, powtórnie Ingenio, jest to wieś leżąca nad strumieniem o 6 kilometrów (3/4 mili jeogr.) od Orizaba, w miejscu ścieśnionem górami; zajmując przez to stanowisko, zamykałem dolinę Orizaby.

Okolo 10 godziny rano jen. Marquez doniósł mi, iż zawiadomiono go, jakoby korpus Zaragozy posuwał się przez Cambrez, aby nie dozwolić złączenia się jego jazdy z moim korpusem i że udaje się osobiście naprzeciwko swojej jazdy. Dalem rozkaz pułkownikowi L'Hériller, ażeby poparł jen. Marqueza batalionem, w razie jeżeli zawiadomionym zostanie, że wojska jenerała Zaragozy istotnie przecinają drogę jenerałowi Marquezowi. Sam zatrzymałem się w Ingenio aż do godziny 3 popołudniu, a widząc przybywających jeźdźców Marqueza, z których żaden nie donosił o obecności nieprzyjaciela, ruszyłem dalej do Orizaba. O godzinie 10 wieczorem jen. Tabuada zawiadomił mnie, iż jazda jenerała Marqueza i drugi batalion 99 pułku stoczyły uporczywą walkę o godz. 5 popołudniu z wojskami jen. Zaragozy, że wzięto do niewoli 1200 żołnierzy nieprzyjacielskich i zabrano jedną chorągiew. Wkrótce pułkownik L'Hériller potwierdził to doniesienie listem.

Mniemając, że jenerał Zaragoza odnowi walkę z jazdą jenerała Marqueza i 99 pułkiem, nakazałem większej części wojsk zgromadzić się o 2 godzinie rano; na ich czele ruszyłem drogą Aculungo. W nocy jeszcze przeszedłem przez obóz wojsk Marqueza, a o świcie napotkałem batalion 99 pułku, od którego dowiedziałem się, iż wojska Zaragozy były zupełnie rozbite w czasie owej utarczki.

Utarczka ta stoczyła się jak następuje. Drugi batalion 99 pułku ruszywszy z Ingenio o 2 godzinie po południu, połączył się z jenerałem Marquezem o 5 godzinie. Jazda tego jenerała, w pochodzie drogą przez góry była już przecięta przez wojska Zaragozy, który stanął na wyżynie panującej nad zbiegiem drogi poprzecznej ku Tebuacan idącej, z gościńcem do Orizaba. Major Lefebvre rozdzielił natychmiast swój batalion

500 ludzi liczący, na dwie kolumny, z których jedną rzucił na lewą stronę nieprzyjaciela, gdy druga wdarła się na wzgórze przy zbiegu dróg leżące. Odcięta część jazdy jen. Marqueza, korzystając z tego ruchu, rzuciła się galopem naprzód i połączyła się z częścią, która już przeszła. Batalion 99 pułku i jazda jen. Marqueza uderzył wówczas na nieprzyjaciela tak dzielnie, iż rozproszył się i zniknął, a w rezultacie tej utarczki zabrano nieprzyjacielowi chorągiew, 800 piechoty i 400 jeźdźców, zabito 100 do 150, raniono 250. Strata w naszym batalionie wynosi 2 ludzi zabitych i 26 ranionych.

Stan zdrowia wojska jest dobry a duch wyborny. Nasi chorzy i ranieni umieszczeni są w dwóch szpitalach w liczbie 600. Musiałem tymczasowo zapełnić miejsca opróżnione przez boje i załączam tutaj propozycję o awanse na różne stopnie, oraz do orderów legii honorowej.

Zostaje z głębokim uszanowaniem. — Jenerał dywizji, naczelny dowódca korpusu wyprawowego do Meksyku, Lorencez.

Rozmaite wiadomości.

Gospodarstwo zagraniczne. Nakładem Gazety Rolniczej, w dodatku bezpłatnym do pierwszego półroczu, wyszło dzieło ozdobne drzeworytami: „Gospodarstwa zagraniczne: Holsztyn i Meklemburg” — szkice z podróży agronomicznej, odbytej przez Leona Kąkolewskiego. Zawiera ono wstęp, o uprawie wielkiej w Meklemburgu, i uprawie małej (gospodarstwie pastwisk ogrodzonych i mleczarstwie w Holsztynie).

Zajmujący ten opis jest bardzo pożądanym uzupełnieniem wiadomości, które skrzętnie zbiera Gazeta Rolnicza. Patrząc na rozwijanie się szczęśliwe tej dawnej towarzyski naszej, która stawszy się samotną wzrosła w siły, cieszym się powodzeniem, które przy pracy gorliwej coraz wzmacniać się musi. Osobna Gazeta Rolnicza, była potrzebą kraju, dziś tylko pozostaje jej śledzić kierunek w jakim się ma dalej rozwijać i iść drogą, którą wymagania czasu jej wskazują.

Przybyli do Poznania dnia 12. Lipca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Kotowa, Dowgialło z Litwy, Łuszczewski i Trampeżyński z Polski, Stabrowski z Zalesia, Piotrowski z Lublina, Kalkstein z Pluskowsa, Szymowski z Ochli, Urbanowski z Miłostawic, Szczaniecka z Pakosławia.
 POD CZARNYM ORŁEM: Dresler z Wolsztyna, Kozielski z Kurnika, Krajewska z Nowejwsi, Jockisch z Czerleina.
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Potworowscy z Goli, Potworowski z Kossowa, Kurnatowski z Dusina, Bieliński z Polski, Łaszczyński z Grabowa, hr. Lubański z Paryża, Kowalski z Lublina, Neumann z Grabowa, Dzierzbicki z Polski, Błudow z Wiednia.
 BUSCHA HOTEL RZYMSKI: von Kniffka z Berlina, Ahlemann z Szamotuł, Schneider z Brame, Cohnheim z Hamburga, Metzendorf i Schuster z Magdeburga, Trimmel z Berlina, Schröder z Nakla.
 HOTEL PARYSKI: Sypniewski z Piotrowa, Heyne z Polski, v. Walsleben z Dąbrowki kości, Liebfeld z Bednar.
 HOTEL BERLIŃSKI: Pasch i Bammert z Wrocławia, v. Buchau z Gniezna, Hubert z Grabowa, Pilz z Zielonejgóry, Lehnert z Moguncyi, Freudenheim i Rosenthal z Berlina.
 HOTEL EICHBORNA: Bernhard z Leszna, Alexander z Pleszewa, Grösmann z Gróchołowa, Sander z Kopina, Lewin z Krzywina, Hirschberg z Berlina.
 POD BARANKIEM: Riedel z Kuttlan, Augar z Wschowy.
 POD TRZEMA LILIAMI: Pillardy z Bernstein, Löwenstein z Berlina.
 W MIESZKANIU PRYWATNEM: Bandel z Ostrowa, ul. Berlińska 14.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca:

Nowości polskie i zagraniczne, tudzież **Słownik kompletny Lindęgo, kompletne dzieła Mickiewicza, Pola** i dobór książek do nabożeństwa, jakie tylko wyszły w języku polskim, poprawne i nieoprawne. Też księgarni nakładem wyszły **Pieśni nabożne** diecezjalne przez X. kanonika **Teodora Miłoskiego; Bem w Węgrzech i Siedmiogrodzie** przez pułkownika **Szczanieckiego**; są w druku trzy pamiętniki tegoż pułkownika **Szczanieckiego** z księstwa warszawskiego, — z r. 1831., 1848., tudzież **Dzieje Jędrzeja Moraczewskiego** przed śmiercią przez niego poprawione. Tom I. skończony, Tom II. na ukończeniu.

OBWIESZCZENIE.

Do naszego rejestru firm wpisano pod Nr. 76. Dziedzica dóbr i posiadziela fabryki **Józefa Russak z Lablszynka** jako właściciela firmy

Józef Russak

tutej, z osiedleniem się odgałęzieniem w **Lablszynku**, z rozporządzenia z dnia 4. m. b. tegoż samego dnia.

Gulezno, dnia 4. Lipca 1862.

Królewski Sąd powiatowy.

Plac do zabudowania przy ulicy Młyńskiej pod Nr. 6., 60 stóp frontu i

Kamienica w narożniku Berlińskiej i Młyńskiej ulicy pod Nr. 27/6. są do sprzedania.

Seidemann, majster ciesielski.

Nasienie rzepy ścierniskowej

funt po 6 Sgr.

A. Niessing w Lesznie.

Nowo-urządzony Hotel

„Miasto Rzym“

przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17.

W **Wrocławiu**

poleca uprzejmie **E. Astel.**

NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.

Lak Rossyjski

poleca w fiaskach oryginalnych po 7 1/2 Sgr.

Skład farb

Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Lipca 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli) wyżej, w końcu spokojniej. Na Lipiec 46 3/4 pl. 2/3 list, na Lipiec Sierpień 46 pl. i list, na Sierpień Wrzesień 45 1/2 pien., na Wrzesień Paźdz. 45 1/2 pl. i list, na Paźdz. List. 45 list, na Listopad Grudzień 44 1/2 pien. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) ruch z początku ożywiony, w końcu słabiej. Na Lipiec 19 1/12 pl. 1/24 pien., na Sierpień 19 do 18 1/12 pl. i list, na Wrzesień 18 22/24 — 11/12 pl. i list, na Paźdz. 18 3/12 pien. 1/2 list, na Listopad 17 2/3 list. 1/2 pien., na Grudzień 17 1/2 list. 1/3 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Lipca.
 Pszenica 65—81 tal.
 Zyto na Lipiec Sierpień 51 3/4 tal., na Wrzesień Paźdz. 51 1/4 — 1/2 — 3/8 tal., na Paźdz. Listopad 50 — 1/2 — 1/8 tal., na Listopad Grudzień 49 1/4 — 3/4 tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.
 Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.
 Rzep zimowy 102—108 tal.
 Rzepik zimowy 160—108 tal.
 Olej rzepiowy na Lipiec 14 3/4 tal., na Lipiec Sierpień 14 3/4 tal., na Sierpień Wrzesień 14 2/4 tal., na Wrzesień Paźdz. 14 1/12 — 2/3 — 6/8 tal., na Paźdz. Listopad 14 5/8 — 2/3 tal., na Listopad Grudzień 14 2/3 tal.

Olej lniany 13 5/8 tal.
 Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień 19 1/4 tal., na Sierpień Wrzesień 19 1/2 tal., na Wrzesień Paźdz. 19 1/2 tal., na Paźdz. Listopad 18 3/4 tal., na Listopad Grudzień 18 5/12 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 11. Lipca 1862.

	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 1/2	102
„ z roku 1859.	4 1/2	108 3/4
„ z roku 1856.	4 1/2	102 1/2
„ z roku 1853.	4	100 1/4
Oblig. długu skarbowego.	3 1/2	90 1/2
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3 1/2	90 1/2
dito miasta Berlina.	4 1/2	102 3/4
dito	3 1/2	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.	3 1/2	92 1/4
dito	4	101 3/4
dito	3 1/2	89 1/2
Pruss Wschodnich.	3 1/2	91 1/2
Pomorskie.	3 1/2	91 1/2
dito	4 1/4	101
W. X. Poznańskiego.	4	104 1/2
W. X. Poznańskiego.	3 1/2	98 3/4
W. X. Pozn. (nowe).	4	99 1/2
dito	3 1/2	94 3/4
Szląskie.	3 1/2	88 1/2
Pruss Zachodnich.	3 1/2	88 1/2
Bilety rentowe Poznańskie.	4	99 3/4
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	99 3/4
Obligacje prowincyjne Poznańskie.	5	96 1/2
Papiery banku prow. Poznańskiego.	4	109 1/2
Louisdory.	4	101
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	101